

Pandemiczny sen

5 marca 2022

Ostatnio mało śpię, bo bycie w czerwonej strefie nie pozwala mi na pełny sen. Muszę żyć nieustanną troską o zdrowotność mas wyćwiczonych przez cerebro-medialnych uzdrowicieli. Wczoraj wieczorem wpadła do mnie koleżanka ze studiów, i taki urządziliśmy razgawor, że wychodząc ode mnie nad ranem pomyliła obuwie i wzięła moje drewniaki. Gdy tylko wyszła, a tematów było wiele, zapadłam w głęboki sen, który dla młodej lekarki, która wiele widziała, przypominał świat znany jedynie z literatury, który o dziwo, gdy się obudziłam, nie różnił się zbyt od tego zza okna. Spróbuję go zrelacjonować.



Wyszłam z domu, a że mieszkam obok parku, na ławkach siedziało wielu opartych o siebie śpiących ludzi. Wstąpiłam do sklepu, by kupić świeże bułki. Wrzuciłam je do torby i chciałam za nie zapłacić, ale sprzedawca nawet na mnie nie spojrzał. Zasnął na kasowej klawiaturze. Idąc dalej ulicą widziałam auta z wyłączonym silnikiem, a w nich także siedzieli śpiący ludzie. Autobus, który wiozł pasażerów, nagle zatrzymał się na przystanku, a w nim siedziały dziesiątki śpiących pasażerów, w tym znany redaktor gazety i kilku polityków jadących na przecięcie wstęgi (z kieszeni wystawały im nożyce). Kierowca

zanim zasnął, ziewnął kilka razy i oparł się o kierownicę, wyłączając wcześniej silnik. Ze swej willi wyszła znana celebrytka, żona słynnego kopacza powietrza zamkniętego w skórzaną otoczkę (ta od diety wafelkowej), i nagle siadając na chodniku, zasnęła. Próbowałam wszystkich budzić, szarpałam za ręce, nogi, ale nikt nie reagował, wszyscy spali z grymasem zadowolenia.

Wróciłam do domu, włączyłam TV i przerzucając kanały natknęłam się na transmisję jakichś obrad. Nie mogłam uwierzyć, wszyscy w ławach słodko chrapali, za wyjątkiem paru mężczyzn, którzy zapewne wrócili z kawiarni i byli pod wpływem kofeiny. Kolejny kanał, sportowy i mecz piłki kopanej; kopacze spali jak susły na murawie. To jakieś szaleństwo pomyślałam. Wyjęłam z torebki telefon, co z racji skomplikowanej budowy torebek żeńskich, zajęło mi trochę czasu, i zadzwoniłam do odpowiednich służb, ale w słuchawce usłyszałam zaspany głos dyżurnego, który oznajmił mi, że wszyscy śpią, a on też kładzie się zaraz do łóżka i że nikt mi nie pomoże, bo nastał czas regulowanego ustawą snu. Zirytowana zaczęłam do niego krzyczeć, że ktoś musi nie spać i że trzeba obudzić ludzi, których spotkałam w parku, na ulicy, autobusie... Ruszyło go to nieco, bo ożywił się na chwilę i zaspanym głosem zdradził mi, że są jednak tacy, którzy nie śpią, i próbując tłumaczyć się przyznał, że pół roku temu odcięto mu Internet, więc nie czytał ustaw i dlatego jeszcze nie śpi.

Skoro wszyscy winni spać, czemu ja nie śpię? A może nie tylko ja nie wpadłam w objęcia Morfeusza? Te pytania nie dawały mi spokoju. Postanowiłam rozejrzeć się dokoła i opuściwszy swoje osiedle, w oddali, gdzie kończył się plan zagospodarowania miasta, ujrzałam jakieś światło, które wraz z moim krokiem stawało się bardziej wyraźne, aż nagle ujrzałam żar ognia. Tak, to było ognisko, przy którym siedzieli wyspani i uśmiechnięci ludzie, a było ich niewielu. Z ich twarzy wręcz buchała niekłamana radość i blask prawdy. Nie zwracali na początku na mnie uwagi, lecz gdy tylko w mych oczach pojawił

się blask ogniska, bardzo ciepło mnie przyjęli, będąc zaskoczeni tym, że nie zasnęłam. Pczęstowali wszystkim co mieli...

W tym miejscu mój sen przerwał dzwonek tradycyjnego dzwonka i wróciłam do rzeczywistości. Ktoś powiedział, że chcąc zasnąć trzeba liczyć barany. A czy chcąc żyć na jawie też trzeba tak czynić?

Koleżanka ze studiów stwierdziła, że mój sen byłby świetnym scenariuszem na wsparcie walki z pandemią, i że wystarczyłoby sen w moim śnie zmienić na sen śmierci, by zrobić olbrzymie wrażenie i wzbudzić słuszny społeczny strach. A gdybym tak jeszcze nagrała, jak się oddycha podczas ataku wirusa i umieściła filmik na szajs buku, to zyskałabym uznanie, a z wpływów z reklam mogłabym kupić fajowską i epicką podstawkę pod banany.

Kiedy to mówiła, zasypiałam. Jak widać nie trzeba liczyć barany by zasnąć, wystarczy jeden.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net